Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 55. — Rok IV. Kraków, piątek 25 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Militaryzacya kolei!

Ultimatum komitetu strajkowego. — Rząd przystąpił do zdecydowanej walki z strajkiem.

Odezwa rządu do społeczeństwa.

Warszawa. (PAT) Wydana została następująca odezwa:

OBYWATELE!

Strajk kolejowy rozpoczął się. Agitatorzy, którzy go przygotowali, wczoraj oświadczyli ministrowi kolei, że jeżeli do godziny 10-tej postulaty ich nie zostaną uwzględnione, strajk wybuchnie. Kładąc w ten sposób **nóż na gardle swego kraju i narodu oświadczyli, że wymuszą ustępstwa, których przyznanie byłoby tryumfem anarchii i groźną klęską dla społecznego ładu w Polsce.** Nie o polepszenie bytu chodziło żywiołom, które parły do strajku, **ale o to, aby do strajku doszło za wszelką cenę,** nie o to, aby ich rodziny mogły lepiej żyć, **ale o to, aby Polska żyć nie mogła. Przeciąć wszelkie arterye konieczne do utrzymania bytu ogółu społeczeństwa, spowodować zupełny brak opału i żywności, wstrzymać ruch w fabrykach,** oto najważniejsze cele strajku kolejowego, których spełnienie pociągnęłoby za sobą **upragnione przez podżegaczy strajkowych następstwa: głód i bezład. Rząd nie może biernie przypatrywać się niecnej i zgubnej robocie, nie może dopuścić do tego, aby wskutek strajku kolejowego miliony niezaopatrzonych obywateli narażone były na straszne cierpienia głodu i zimna** i wszelkiego niedostatku. Rząd nie pozwoli na **głodowanie żołnierzy** którzy bohatersko bronili kraju i obecnie stoją na straży jego granic.

Rząd wie, że **odparciem** strajku kolejowego wszelkimi środkami, nie cofnięciem się przed użyciem siły, w jego ręce prawnie złożonej, **spełni tylko swój obowiązek.**

Obywatele! Od czasu obudzenia się ojczyzny z niewoli nie było może momentu ważniejszego dla jej bytu, niż obecny. Zawarcie pokoju wywalczonego męstwem i krwią naszych żołnierzy wchodzi w ostatnią fazę. Ziemia wileńska ma niebawem stwierdzić niezachwianie moc węzłów łączących ją z Polską. Górnym Śląskiem wstrząsają ostatnie dreszcie żywiołowego odruchu, który powróci nam te odwieczną polską dzielnicę. Po przejściu tych wielkich prób **czeka Polskę jasna przyszłość. Teraz właśnie w chwili, w której utrwala się wolność i potęga Rzeczypospolitej, w której zawierają się sojusze, zapewniające Polsce należne jej stanowisko w Europie, sprzysięgają się przeciw temu wszystkie siły, którym na zawadzie stoi szczęśliwa i mocna Polska.** Rząd jest pewny, że **naród nie zniesie dłużej przeszkód rzucanych w poprzek jego pochodowi do wypełnienia swego dziejowego przeznaczenia, że całe społeczeństwo jest przeciw tym, którzy prowadzeni na pasku przez obce, wrogie polskości żywioły, działające z ukrycia, zakłócają jego bezpieczeństwo i chcą kraj pogrążyć w przepaść bez wyjścia.** Położenie gospodarcze Polski jest jeszcze ciężkie. Rząd wie o tem i przy każdej sposobności przypomina konieczność oszczędzania, ale w granicach możliwości czynił i czyni rząd i Sejm wszystko, aby umożliwić przetrwanie tych trudnych czasów. Płace pracowników państwowych zostały podwyższone do ostatecznych granic finansowej możności państwowej i **przygotowuje się dalsza poprawa ich bytu.** Jest też rzeczą jasną, że w agitacyi strajkowej skierowanej wprost przeciw istnieniu państwa, **znikoma mniejszość zadaje gwałt potrzebom, interesom i patryotycznemu uczuciu olbrzymiej większości tych, w których imieniu mają czelność występować agitatorzy.** Aby zapewnić ludności zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb, **zapobiedz jej ogłodzeniu, zapewnić dowóz żywności i węgla oraz zapewnić porządek i spokój**

RZĄD PODDAŁ KOLEJE POD MOC USTAW WOJENNYCH.

Zarządzenie to wywołane koniecznością nie będzie trwało ani godziny dłużej, niż tego konieczność będzie wymagała i będzie cofnięte natychmiast, skoro dojdzie na kolejach do uspokojenia umysłów i normalny ruch kolejowy zostanie podjęty. Rząd chwycił się tego środka, aby sprostać odpowiedzialności, która na nim ciąży wobec państwa i społeczeństwa, wiedząc, że w dążeniu do zabezpieczenia bytu Rzeczypospolitej wszelkimi dopuszczalnymi środkami znajdzie za sobą **cały naród.**

Następują podpisy **prezydenta ministrow**

Urzędowe ogłoszenie militaryzacyi wszystkich kolei.

Warszawa (tel. M.). „Monitor Polski“ i „Dziennik ustaw“ ogłaszają następujący **dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych:**

Na podstawie artykułu 6 go ustawy z dnia 27 marca 1920 **wobec grożącego państwu niebezpieczeństwa, poddane są wszystkie koleje żelazne, tak państwowe, jak i prywatne, mocy ustaw wojennych. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.** Wykonanie dekretu polecam **ministrowi spraw wojskowych,** w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych.

Naczelnik państwa: Piłsudski. Prezydent ministrów: Witos.

Sytuacya przed zmilitaryzowaniem.

— o o o —

Strajk maszynistów w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Na skutek niedzielnej rezolucyi wiecowej powziętej **pod wpływem komunistów, ubiegłej nocy rozpoczął się strajk maszynistów.** Znajdujące się pod parą parowozy o godzinie 12 tej w nocy poczęły zjeżdżać do remizy, a brygady, które miały przyjść do pracy, nie stawiły się o godzinie 9-tej rano. **Minister kolei udał się na dworzec główny i badał na miejscu sytuacyę strajkową,** oraz wydał zarządzenia, zmierzające do uruchomienia pociągów. Jest nadzieja, że pewna część pociągów będzie uruchomiona. **Rząd stłumi energicznie strajk. Policya wyławia maszynistów i sprowadza ich do pracy**

O podniesienie mnożnika płac kolejarzy.

Warszawa (tel. M.). Odbyte dzisiaj w południe posiedzenie rady ministrów zastanawiało się nad **podniesieniem mnożnika płac kolejarzy. Maszyniści domagają się podniesienia obecnego mnożnika z 400 na 900.**

*

*

*

Wobec ultimatum komitetu strajkowego kolejarzy, rząd zdecydował się na krok radykalny. Wszystkie koleje na obszarze Polski poddano pod moc ustaw wojennych.

Społeczeństwo murem staje za sternikami nawy państwowej, którzy, świadomi swych obowiązków wobec Rzeczypospolitej i jej przyszłości, zdecydowali się na użycie środka, stosowanego tylko w wyjątkowych sytuacyach i tylko jako ultima ratio.

Opinia polska świadoma jest bowiem w pełni powagi chwili i strasznych następstw, jakieby mogło pociągnąć za sobą unieruchomienie wszelkich arteryj komunikacyjnych. Groźny obraz, roztoczony przez rząd w jego odezwie, staje żywo przed oczyma każdego Polaka.

Wstrzymanie ruchu kolejowego — to wstrząśnięcie podstawami naszej niepodległości, to ruina kraju i każdego z nas z osobna.

Z drugiej strony społeczeństwo polskie posiada pełne zaufanie do swoich sterników; wierzy ono niezachwianie w ich poczucie odpowiedzialności i w głęboką rozwagę. Dlatego też jest ono pewne, że przed zdobyciem się na tak zasadniczą decyzyę wypróbowano wszelkich innych środków. Dowodem tego jest zresztą zachowanie się rządu przez przeciąg ostatnich tygodni i ogłoszenie militaryzacyi dopiero wtedy, gdy mu położono nóż na gardle. Naród nie wątpi też, że nasze czynniki kierownicze, ożywione najszczerszemi zasadami demokratycznemi, nie utrzymają zarządzeń wyjątkowych istotnie ani chwili dłużej, aniżeli tego konieczność będzie wymagała.

Trzeba postawić jasno kwestyę: nikt nie występuje przeciwko uzasadnionym żądaniom e**konomicznym** kolejarzy w ramach możności państwowej. Sam rząd nie uchylał się ani na chwilę od życzliwego rozważenia przedłożonych mu postulatów. Nie wolno jednak, aby jakakolwiek warstwa pracowników prowadziła walkę o swe postulaty środkami terrorystycznymi, godzącymi w byt państwa i w samo fizyczne istnienie milionów współobywateli.

Przyjęcie **politycznych** żądań, któreby władzę na kolejach odbierały powołanym czynnikom, byłoby wręcz zbrodnią.

Opinia publiczna nie posądza o złą wolę patryotycznego ogółu kolejarzy, nie wątpi, że ruch strajkowy wywołała garstka agitatorów wbrew istotnej woli olbrzymiej większości rzeszy kolejarskiej. Ta większość przyjdzie teraz niewątpliwie do głosu i jawnie potępi niecną robotę narzuconych jej „przywódców“.

Koleje będą w ruchu; zamach na państwo zostanie odparty.

Kompromis w sprawie konstytucyi?

Warszawa (tel. M.). Pogłoska, która pojawiła się w kuluarach Izby, utrzymuje, że wyłoniła się propozycya, aby sporną kwestyę kwalifikowanej większości, potrzebnej do ponownej uchwały przez Sejm ustawy, **odrzuconej przez senat, załatwić w ten sposób, że owa kwalifikowana większość Sejmu wynosiłaby połowę plus jeden całej ilości posłów,** wybranych do Sejmu **bez względu na ilość obecnych w danej chwili w Sejmie posłów.** Mówią, że propozycya ta ma zapewnione widoki przejścia.

Posiedzenie komisyi dla spraw zagran. odroczone.

Warszawa (tel. M.). Na telegraficzną prośbę ministra Sapiehy **odroczone zostanie posiedzenie sejmowej komisyi spraw zagranicznych z czwartku dnia 24 b. m. na piątek dnia 25 b. m. Na posiedzeniu tem minister Sapieha zda sprawozdanie ze swojego pobytu w Paryżu i w Londynie.**

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, prezydent ministrów Witos zarządził, aby zmiany na polskich placówkach zagranicznych zostały zadecydowane przez radę ministrów natychmiast po ostatecznym powrocie Sapiehy do Warszawy.

Take Jonescu o zagranicznej polityce Rumunii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Minister spraw zagranicznych Take Jonescu oświadczył w senacie, omawiając politykę zagraniczną, iż kwestya Banatu jest definitywnie załatwiona. Rumunia jest absolutnie przeciwną powrotowi Habsburgów. Pomiędzy Rumunią a Rosyą nie istnieje stan wojenny, ponieważ po dwukrotnem ultimatum rosyjskiem nie nastąpiły żadne kroki nieprzyjacielskie. Rokowania z Rosyą rozpoczęły się w Rewlu. Doniesienia »

gazetach rosyjskich z powodu rzekomych napadów band Petlury z Rumunii są nieuzasadnione. Pomiędzy Rumunią, **Polską** i Czechosłowacyą istnieje **układ gwarantujący** przeprowadzenie postanowień traktatu w Trianon. Kwestya granicy pomiędzy Rumunią i Czechosłowacyą została zadowalająco załatwianą. Dobrudża pozostanie przy Rumunii.

Mowa premiera Witosa doniosłym aktem politycznym.

Dziwna koalicya. — Olbrzymia większość Sejmu za premierem. — Witos umie iść z Sejmem i wiedzie za sobą lud polski.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając **wczorajszą mowę prezydenta ministrów Witosa, stwierdza, że mowa ta była poważnym aktem politycznym.** Przeciw poparciu gabinetu Witosa oświadczyli się socyaliści i posłowie narodowo żydowscy i narodowi demokraci. **Ta dziwna koalicya oświetla jaskrawo stosunki, panujące po prawej stronie Izby.** Stronnictwo narodowo demokratyczne **będzie z pewnością żałowało z czasem taktyki, narzuconej mu przez jego dzisiejszych wodzów. Posłowie ci nie umieją wznieść się na wyższy poziom polityki państwowej, skoro w chwili obecnej byli zwolennikami obalenia gabinetu prezydenta ministrów Witosa. Na szczęście olbrzymia większość Sejmu widzi w Witosie człowieka, który w olbrzymich masach ludu wiejskiego w Polsce ma zaufanie i który lud ten umie pozyskać dla idei państwa polskiego. Prezydent ministrów Witos umie iść razem ze Sejmem.** Jest to pierwszy w Polsce premier, **który zasługuje w zupełności na miano premiera parlamentarnego.** Zaprawiony w walkach parlamentarnych, znawca administracyi państwowej do najskrytszych jej komórek, od najniższej do najważniejszej placówki, pracujący ustawicznie sam nad sobą, umie coraz to lepiej ujmować potrzeby polityczne państwa polskiego. Żadne ze stronnictw sejmowych, — pisze jeden z dzienników warszawskich, — **nie posiada człowieka o równie potężnym zmyśle politycznym i równie silnej energii w działaniu na korzyść państwa.**

Nadzieja zawarcia pokoju w pierwszych dniach marca.

Warszawa (tel. M.). **Informacye**, otrzymane tutaj w ciągu środy z Rygi, **pozwalają oczekiwać podpisania traktatu pokojowego w pierwszych dniach marca.**

Rzeczoznawca Knoll ustępuje.

Warszawa (tel. M.). Jedno z pism warszawskich notuje pogłoskę, iż główny **ekspert do spraw wschodnich w Rydze, Roman Knoll,** przydzielony do delegacyi polskiej, **zrzekł się tej godności z powodu niezaproszenia go na poufne obrady, w czasie pobytu ministra Sieczkowskiego w Rydze.**

Liga Narodów uznała swoją niekompetencyę w sprawie Galicyi wschodniej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Rada Ligi Narodów zajmowała się położeniem ludności **w Małopolsce Wschodniej** z powodu rozmaitych skarg na administracyę w tych obszarach, i zadecydowała, **że aż do definitywnego przydzielenia Galicyi Wschodniej pow nny wymienione zażalenia rozpatrywać te państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione,** którym Austrya ustąpiła swoich suwerennych praw. Rada Ligi Narodów prześle im te zażalenia **wraz z notą zapowiedzianą przez polskiego delegata pokojowego, który brał udział w tych rozpatrywaniach.**

Humorystyczne roszczenia rządu kowieńskiego.

Warszawa (tel. M.). Dopiero teraz nadszedł do Warszawy tekst noty rządu litewskiego, przesłany komisyi alianckiej, w sprawie plebiscytu na Wileńszczyźnie. W nocie tej rząd kowieński wywodzi, że z punktu widzenia prawnego teren na którym ma się odbyć plebiscyt, **należy bezwzględnie do Litwy.** Pragnąc jednak doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia sporu litewsko-polskiego, rząd litewski zgadza się na przeprowadzenie plebiscytu pod warunkiem, że będzie on dokonany pod opieką Ligi Narodów. Przytem **teren plebiscytowy ma obejmować także okręg grodzieński, okręg wileński i dzisieński, co dotyczy zaś Wilna, rząd kowieński uważa je za miasto litewskie i sprzeciwia się plebiscytowi w tem mieście.** Przeprowadzenie plebiscytu, wedle rządu kowieńskiego, mogłoby nastąpić **w 8 miesięcy po opróżnieniu terytoryum przez wojska generała Żeligowskiego.**

Podróż generała Żeligowskiego do Warszawy.

Warszawa (tel. M.). Otrzymano tu wiadomość, że **do Warszawy przybywa generał Żeligowski wraz z delegatem rządu polskiego, Raczkiewiczem.**

Decyzya co do górnośląskiego plebiscytu unicestwia zabiegi Niemców?

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: Korespondent „Petit Journal" telegrafuje z Londynu: Powziąwszy decyzyę przeprowadzenia równoczesnego głosowania ludności górnośląskiej i emigrantów, mocarstwa sprzymierzone **nprze dziły w ten sposób manewry niemieckie, które już się zaznaczyły w Brukseli** i byłyby prawdopodobnie wznowione w Londynie. Celem zabiegów niemieckich miało być **odłożenie obrad nad układem traktatu pokojowego, dotyczącym plebiscytu na Górnym Śląsku, aby móc uczynić z Górnego Śląska przedmiot targu w dyskusyi nad sprawą odszkodowań.** Obecnie mocarstwa sprzymierzone będą mogły odpowiedzieć Simonsowi, że sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku **nie może być dyskutowana,** albowiem wkrótce już będzie zakończona w myśl postanowień traktatu pokojowego. Jest rzeczą doniosłą, **że mocarstwa sprzymierzone porozumiały się, aby wykluczyć dalszą dyskusyę na ten temat.**

Niemcy przygotowują krwawe rozruchy.

Kraków, 24 lutego.

Sekretaryat Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich podaje: Niemal codziennie władze koalicyjne odkrywają nowe składy broni niemieckiej na Górnym Śląsku, co wskazuje, że Niemcy przygotowują zamach zbrojny. Wedle urzędowych relacyj w ciągu tylko 2 dni, a mianowicie 18 i 19 bm. wykryto co następuje:

Mysłowice. Rewizya na dworcu kolejowym stwierdziła, że urzędnik Kolejowy Schmidt przechowywał 6 browningów. Już poprzednio znajdywano broj u niego.

Katowice. Przytrzymano tutaj w okolicy dworca kolejowego chłopca dźwigającego walizę, w której znajdowało się 18 granatów ręcznych i 32 pałki gumowe. Aresztowany podał, że walizę otrzymał od pewnego przyjezdnego na dworcu.

Niemieckie Racławice. Dnia 18 bm. zatrzymano tu **wagon z bronią niemiecką, zawierający 5.500 nabojów karab., 2000 nabojów do karabinów maszynowych, 700 bomb, 4 skrzynie dynamitu, 90 pałek gumowych.** Wagon adresowany był do Głogówka.

Racibórz. Na dworcu skonfiskowano pudło zawierające bomby gazowe, a deklarowane jako puste butelki, nadto **2 skrzynie z granatami ręcznymi i pałkami gumowemi,** wagi 80 kg. Skrzynie deklarowano jako zawierające książki, nadano w Nysie.

Wielkie Strzelce. W bażantarni Bruehla skonfiskowano **200 karabinów,** model z 1920, **1200 granatów ręcznych, 15.000 nabojów.**

Chcąc odwrócić uwagę od tych zbrodniczych zbrojeń, organizacye niemieckie denuncyują, jakoby broń przechowywały polskie organizacye. Stało się tak w Opolu. Rewizya nic nie wykryła.

Afera Banku Kupieckiego w komisyach sejmowych.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł Lieberman interpelował przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych **w sprawie zamięszania ministerstwa spraw wojskowych w aferę bankową.**

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo budżetowej i prawniczej, odbytej wspólnie, została poruszona między innemi **afera bankowa, a w związku z nią sprawa depozytów ministeryum spraw wojskowych.** Uchwalono wniosek, ażeby zażądać w tej kwestyi specyalnych wyjaśnień ministerstwa spraw wojskowych i ministerstwa skarbu. Do sprawy tej wyłoniono specyalną komisyę, której referentem będzie poseł Koliszer.

Szalone wzmożenie się drożyzny.

Warszawa (tel. M.) Związek przemysłowców metalowych ogłosił zestawienie, z którego wynika, że **drożyzna w lutym b. r. w porównaniu z marcem roku ubiegłego wzrosła o 652 procent, w tym samym stosunku wzrosły też płace robotników.**

Konferencya londyńska

Paryż. (PAT. Radio). Konferencya londyńska w pierwszym dniu obrad opracowała dwie kwestye: zrana **plebiscyt górnośląski,** a wieczorem **sprawę wschodnią. Kalogeropulos dowodził, że armia grecka da sobie radę z Turkami.** Gen. Gouraud zwrócił uwagę, że gdyby nawet Grecy doszli do Angory, nie byłby to jeszcze koniec ich trudów wojennych. „Petit Parisien" zaznacza, że jest wątpliwem, aby sprawa wschodnia dała się uregulować w zupełności.

Lyon. (PAT. Radio). **Wtorkowa poranna konferencya w Londynie postanowiła wysłuchać Haddadę paszę w sprawie rewindykacyi arabskich, oraz objawiła zgodę na wysłuchanie przedstawiciel Litwy. W sprawie uznania tego kraju postanowiono wyjąć „białą księgę", obejmującą protokoły wszystkich konferencyi najwyższej Rady, począwszy od traktatu wersalskiego.**

Londyn. (PAT). **„Times"-donosi: Sądzą, że pomiędzy delegatami z Konstantynopola i Angory nastąpiło zbliżenie.**

Ograniczenia imigracyi do Ameryki

Waszyngton. (PAT) **Senat przyjął znaczną większością ustawę o ograniczeniu imigracyi.**

Wynik wyborów do sejmu pruskiego

Berlin. (PAT) Skład sejmu pruskiego według ostatniego wyniku wyborów przedstawia się następująco: socyalni demokraci 113, centrum 90, nacyonaliści 73, niemiecka partya ludowa 57, niezawisli socyaliści 28, demokraci 26, partya gospodarcza 4. W ten sposób nowy sejm składa się z 250 posłów burżuazyjnych i 171 socyalistycznych. **Nowy sejm zbierze się dn. 10 marca.**

O odszkodowanie niemieckie

Nauen. (PAT. Radio) Urzędowo zawiadamiają, że w Berlinie nie otrzymano dotychczas od komisyi odszkodowań noty w sprawie ustalenia terminu żądań aliantów. Ze strony urzędowej podkreślają, że Niemcy nie pozwolą sobie dyktować w tej mierze warunków. Niemiecka komisya dla sprawy ciężarów wojennych otrzymała od rządu polecenie, aby jeszcze raz w tej kwestyi interweniowała u międzysojuszniczej komisyi odszkodowań.

Nauen. (PAT. Radio) Na wtorek oczekiwano w radzie rzeczoznawców przedłożenia gotowego memoryału niemieckiego na konferencyę londyńską. Memoryał ten odrzuca propozycye koalicyi i uzasadnia niemieckie kontrpropozycye.

Katastrofa przemysłowa w Rosyi

Ryga. (PAT). Sowieckie „Izwiestia" donoszą, że kryzys opałowy w Rosyi doszedł do ostatecznych granic. W Moskwie niema czem palić w lokomotywach, **a w warsztatach kolejowych** ustała chwilowo praca.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Zwierciadło polityczne.

Robota przeciw państwu.

Kraków, 24 lutego.

(n) Głębokie i męskie uwagi prezydenta Witosa w jego ostatniej mowie sejmowej o tych naszych stronnictwach, które wzięły sobie za zadanie „rzucanie kłód pod nogi nie tylko rządowi, ale często, niestety, i państwu“, i które wszelkimi sposobami starają się „obniżyć powagę rządu i państwa polskiego, nie tylko wewnątrz kraju, ale nawet i poza jego granicami“, — były doprawdy b i c z e m, który się należał i którego smagające echa powinny się szeroko odezwać w sumieniu całego narodu.

Dzieją się bowiem rzeczy okropne z tem szkalowaniem naszych najwyższych dostojników państwowych, naszego rządu i całego państwa, jakie uprawia już od dawna prawica endecka, zaślepiona otwartą nienawiścią do Piłsudskiego, a tajną intrygą i niechęcią — do Witosa.

„Kuryer Poranny“ umieścił świeżo dwa wielkie artykuły, wykazujące, jak na bruku paryskim przed i podczas pobytu Naczelnika Państwa przedstawiano go jako germanofila, wroga Francyi, prostaka w obyczajach, zmuszonego tylko przez „nacisk narodowo-demokratycznej opinji“ w kraju do przyjazdu do Francyi. Kampanię taką miano tam prowadzić zresztą od dawna, bo od roku 1919, a wciągnięto do niej prasę francuską, angielską i amerykańską. „Korespondencya p. Mackenziego — twierdzi „Kuryer Poranny“, — w „Morning Post“, w tej samej „Moning Post“, o której powiedziano nie tak dawno jeszcze na oficyalnej konferencyi dziennikarzom warszawskim, że pisała zawsze o sprawach polskich to, czego Polacy sobie życzą, bluzgała błotem drwin i potwarzy na Belweder. Wtórowały jej niezliczone dzienniki amerykańskie, które przyzwyczajone zostały do identyfikowania Polski z p. Paderewskim. Prasa francuska była ostrożniejsza w bezpośrednich atakach, jednak nie było dziennika, piszącego o Polsce, któryby nie wyraził się z przekąsem o Piłsudskim lub o Witosie i nie wróżył rychłego nadejścia chwili, w której władza dostanie się niepodzielnie w ręce „prawdziwych patryotów polskich“.

Na ten straszny stan naszej polityki zwrócił więc słusznie uwagę prezydent Witos w swej mowie onegdajszej. Nie ma bowiem dość słów na jej potępienie!

Jakże, doprawdy, musi być wstrętny dla cudzoziemców, a jednocześnie jakże szkodliwy ów widok Polaków, kłócących się ze sobą na bruku paryskim, czy londyńskim i poniżających przez to godność własnego państwa i własnego narodu!

„Kłóćmy się, — pisze trafnie „Czas“, — skoro tak już w Polsce trzeba, ale... u siebie! Nie przenośmy naszych sporów na forum obce! Nie podkopujmy na widowni paryskiej czy londyńskiej naszych władz, naszych partyj, naszych prądów. Tu w kraju nawet dla najbrutalniejszych posądzeń i najdzikszych zarzutów mamy pewną pobłażliwość, — wierzymy w sąd krytyczny opinii i uważamy je za etap w ewolucyi, który świeżo uzyskaną wolnością upojona prasa musi przebywać, tak, jak dziecko ospę lub szkarlatynę. Cudzoziemcy jednak patrzą na to mniej krytycznie i mniej ewolucyjnie. I napewno te polskie kłótnie jak najgorsze czynią tam wrażenie“.

Całe tylko szczęście, że bardziej miarodajne czynniki polityczne we Francyi i Anglii mają już dzisiaj w ł a s n e informacye o Polsce i o polskich dostojnikach, z własnych zebrane obserwacyj. Te obserwacye francusko-angielskie są niezawodnie bystrzejsze i rozumniejsze od obserwacyj pp. Dmowskich i Strońskich. Mamy już tego dowody choćby z rezultatów podróży Naczelnika do Paryża i z całego wogóle dzisiejszego nastroju Ententy względem Rzeczy pospolitej Polskiej.

Matactwa endeckich rokoszan zdemaskowane

Tajna instrukcya. — Akcya przeciw dzisiejszym politykom Państwa.

Warszawa, 23 lutego.

(n) Redakcyi „Narodu“ udało się otrzymać oryginalną instrukcyę, rozesłaną przez sekretaryat Główny Związku Ludowo-Narodowego, organizacyi endeckiej. Przedrukowujemy ją w całości. Treść instrukcyi jest tak wymowna, że może rozwiać ostatnie złudzenia wśród tych, którzy wierzyli jeszcze w państwowe stanowisko endecyi. Oto ów tajny dokument:

Nie do druku.

Warszawa, 13 grudnia 1920.

Wskazówki polityczne Nr. 14.

W ostatnich dniach zdecydował się Sapieha iść w sprawie polityki wschodniej w porozumieniu z rządem francuskim. Antagonizm między Sapiehą a Daszyńskim jest duży. Daszyński pragnąłby wygryźć Sapiehę ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, aby je samemu zająć. Hamuje go tylko świadomość, że spowodowałoby to przesilenie gabinetowe w całej pełni, sięgnięcie bowiem Daszyńskiego po tekę ministra spraw zagranicznych byłoby kamieniem obrazy dla Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Hamuje Daszyńskiego ponadto wzgląd, że Sapieha jest na ogół dobrze widziany w Belwederze.

Mówi się też o pewnem naprężeniu stosunków między Belwederem a Witosem (?), który pragnąłby się politycznie od Belwederu bardziej uniezależnić.

Należy tak postępować, **aby się przyczyniać do pogłębienia się antagonizmu Sapiehy i Daszyńskiego, oraz Witosa i Belwederu,** czyniąc to oczywiście dyskretnie i umiejętnie, ażeby z jednej strony nie wywoływać skutków odwrotnych od pożądanych, a z drugiej, ażeby to nie wyglądało na pełne solidaryzowanie się z polityką Witosa i z polityką Sapiehy, oraz na branie za nich odpowiedzialności (!!).

Pieczątka: Związek Ludowo Narodowy.

Sekretaryat Główny.

Dokument ten świadczy o przerażającej perfidyi endecyi i o zupełnem zapomnieniu o wszelkich potrzebach państwowych, gubionych w bagnie intrygi partyjnej.

„Powstanie polskie“ na Mazurach.

Niemieckie bajki. — Mają one usprawiedliwić represye wobec Polaków.

Niemcy chcą usprawiedliwić represye na ziemiach polskich, które pozostały przy Prusiech, —rozpuszczają wieści o jakiemś rzekomem „powstaniu polskiem na Mazurach.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że w Olsztynie aresztowano sekretarza Związku Polskiego dla Prus Wschodnich, Baczewskiego. W papierach owego aresztowanego sekretarza miano znaleźć dowody, że Związek dąży do gwałtownego oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy niemieckiej i do połączenia tego kraju z Polską.

Według zarzutów prasy berlińskiej, miał on na Mazurach i we Warmii werbować ludzi do pułku mazursko-warmińskiego. Kadry tego pułku stoją garnizonem w Toruniu. Ów pan miał odegrać na Mazurach tę samą rolę, którą odegrały wojska gen. Żeligowskiego w Wilnie. Setki młodych ludzi, zwabione obietnicą większych zasiłków pieniężnych, przekraczały granicę polską i stawiały się w Toruniu. Część z nich przecież po pewnym czasie uciekła i powróciła na Mazury. Mają oni być podobno bardzo rozgoryczeni na Polaków.

Wszystkie te bajki niemieckie zapowiadają

Z TEATRU BAGATELA.

Nieporównany Crichton.

Fantazya w 4-ch aktach I. M. Barrie'a.

Taine, w swojem znakomitem dziele „Francya przed rewolucyą“, przytacza opis ulubionej zabawy arystokracyi francuskiej z końca 18-go w., w formie „balów służby“, podczas których panowie i panie przebierali ich we własne stroje, biorąc na siebie role usługujących. Był to schyłek rococa, panowanie krytyki i filozofii wolnomyślnej, czas, kiedy Rousseau głosił hasło powrotu do natury, a wchodzący w modę Grewe, na miejsce swawolnych sztychów Fragonard'a, wprowadzał ckliwe idylle rodzinne z życia proletaryatu. Na te sentymentalne igraszki i wzniosłe teorye, rzeczywistość odpowiedziała wkrótce po swojemu — wybuchem Wielkiej Rewolucyi.

Rewolucyę na małą skalę we własnym domu, przygotowuje sobie wedle tej samej niezawodnej recepty lord angielski, hr. de Loom, zabawiający się na starość w demokratę. Za jego wolą, przed którą ugina się znana solidarność angielskiej rodziny, salony lorda raz na miesiąc, goszczą zaproszonych „przyjaciół“ od dystyngowanej panny służącej, aż do małego grooma i pomywaczki kuchennej włącznie. Daje to scenicznie sposobność do przesunięcia całej galeryi figur, które dla aktorów przedstawiają istną kopalnię charakterystycznych typów, ukazanych sposobem migawkowych zdjęć.

Fantazyi ojca z wyraźną niechęcią poddają się córki, z których dwie są pustemi lalkami, gdy najstarsza Marya, oprócz egoizmu i rodowej dumy, posiada bystry umysł, który pozwala jej głębiej patrzeć na rzeczy. Jest zas jeszcze ktoś, zasadniczo niezadowolony z demokratycznych zachcianek hrabiego. To Crichton, marszałek domu, zdecydowany konserwatysta na punkcie konieczności istnienia hierarchii społecznej, z zastrzeżeniem wszelako danego tła i warunków, które same decydują, kto ma być panem a kto sługą. W rozmowie z hrabianką Maryą rozwija przed nią swoje poglądy z całem uszanowaniem, ale i z niebezpieczną logiką bystrej inteligencyi, dającą wiele do myślenia.

Skutki zabawy nie dają długo na siebie czekać. Podrażnione ambicye służby, wśród której panuje niemniej ściśle przestrzegane stopniowanie godności, zignorowane kompletnie przez hrabiego, wyrażają się ustąpieniem kamerdynera i pokojowych, tem kłopotliwszem, że zdarza się w przeddzień wyjazdu rodziny lorda w dłuższą podróż morską. Wobec tego, miejsca ich zajmuje „nieporównany Crichton“ i owo popychadło kuchenne, Tweeny.

Akt drugi wprowadza nas w katastrofę. Na brzegu bezludnej wyspy obozuje rodzina lorda w bardzo niekompletnych toaletach, rozbitki z zatopionego jachtu. Starego hrabiego na razie brak między nimi. Ale wkrótce z krzaków wysuwa się widmo z najeżonemi włosami, w osobliwym kostyumie, złożonym z długiej koszuli nocnej i kamizelki. Radość, opowiadanie przygód, pierwsze współzawodnictwa egoizmów, wreszcie otwarte zagadnienie, kto ma objąć ster władzy. Bo trudno się łudzić. Okręty przepływają tędy bardzo rzadko, kto wie, jak długo przyjdzie pędzić życie Robinsona. Tymczasem Crichton wziął już na swe barki całą pracę organizacyjną, z niespożytą energią wznowioną siłą własnej inteligencyi. Zaintorpelowany wprost, odpowiada wymijająco: „O tem rozstrzygną — prawa natury“. Obrażone towarzystwo opuszcza go, postanawiając żyć na własną rękę. Crichton z pobłażliwym uśmiechem poprawia ogień pod kotłem, w którym już gotuje się zupa z upolowanego zwierzęcia, — i oparty na ręku, spokojnie zasypia. Wie... że wrócą. Nadchodzi noc, a z nią strach i głód. Czysto malarski obraz skradających się zbiegów do ogniska, nęcącego wśród ciemności czerwonym blaskiem i smakowitym zapachem, i pierwsza walka o wydobytą z kotła kość — zamykają akt groteskowym efektem.

W trzecim akcie widzimy wnętrze domu, które jest czemś pośredniem między wigwamem dzikich a chatą Robinsona. Nie brak niczego do wygody, a nawet ozdoby. Przy kominie gospodaruje dawna Tweeny. Pomału schodzą się mieszkańcy domu. Fantastyczne postacie, zaszyte w skóry zwierząt. Wsuwa się zarośnięty dziad, przepasany powrósłem, z fantazyą przygrywający sobie na harmonji. Przysiada się do pomywaczki, klepiącej poufale po ramieniu „tatuńcia“ i pomaga jej oskubywać zabitego ptaka. To szlachetny lord. A teraz wchodzi figura, przypominająca japońskiego nosiwodę. To kuzynek hrabiego, Ernest, niegdyś salonowy gagatek, obecnie kandydat do ręki Tweeny, od której dostaje kosza. Wpada jakaś Dyanna w spodniach ze skóry, z olbrzymim łukiem i upolowanym zwierzem na ramieniu. Rzuca zdobyty łup ze śmiechem tryumfu. Wszystko to uważane jest za zupełnie naturalne. Kwestya przystosowania się.

Tylko jedno imię wymawiane jest z poszanowaniem i trwogą. Imię tajemniczego „pana“, którego to wszystko jest dziełem. Z osobnej izby wychodzi „on“, Crichton, aby zasiąść do obiadu, który spożywa sam, jak wódz dzikich plemion, obsługiwany przez Maryę, ową tryumfującą łowczynię, która jak pierwotne kobiety, nie poważa się tez usiąść przy mężczyźnie, ani oderzwać nie pytana. Powrót do natury.

Czy w istocie? Tamci zapomnieli niemal, czem byli, ale „on“ nakazuje pamiętać. I sam niczego nie zapomniał. Zdobył władzę należną sobie, lecz wykorzystał ją w sposób właściwy parweniuszom, a jednak jeszcze teraz, po trzech latach, z trudnością przychodzi mu wypowiedzenie się ostateczne wobec tej kobiety, która go uznała za „pana“, lecz który, mimo wszystko, nie czuje się nim w duszy. Jest powiew dzikiego romantyzmu, ale i głębsza psychologia w scenie, gdy

nową erę prześladowań Polaków w Prusach Wschodnich. Rząd niemiecki przez tworzenie tego rodzaju legend — usiłuje rozbić, względnie uniemożliwić zupełnie akcyę wyborczą Polski. Wiadomość, kolportowana przez „Berliner Tageblatt", pozostawała bez wątpienia w związku z ukończonemi obecnie już wyborami do Sejmu pruskiego. Niemcom chodzi o zniszczenie tych polskich ośrodków organizacyjnych, które były czynne przy wyborach. Prócz tego odbywać się mają wybory do sejmu prowincyonalnego, jako też wybory komunalne, przy których mogłyby zaważyć głosy polskie. Znowu więc pogłoski o „powstaniu" mogą być pomocne przy stłumieniu polskiej akcyi wyborczej — środkami, w których Niemcy według zwyczaju swego przebierać z pewnością nie będą.

Zwróćmy uwagę na Daleki Wschód!

Konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chinami. — O opiekę nad naszymi rodakami na Wschodzie.

Warszawa, 23 lutego.

Dotychczas stosunki Rzeczypospolitej z Dalekim Wschodem, z Japonią i Chinami, są bardzo małe. Wprawdzie w Tokio przebywa od kilku miesięcy misya, z pp. Targowskiego i Frycza złożona, lecz nie posiada ona wyraźnych pełnomocnictw, gdyż właściwem jej przeznaczeniem miała być Syberya Wschodnia. Mówi się teraz o obsadzeniu ambasady polskiej w Tokio przez p. Patka, ex-ministra spraw zagranicznych.

Niezrównanie jednak na razie ważniejszą byłaby **polska placówka dyplomatyczna w Chinach**, gdyż właściwie w Chinach przebywa bardzo dużo naszych rodaków, posiadających tam fabryki, interesy handlowe i różne przedsiębiorstwa przemysłowe. Zwłaszcza liczną i zamożną jest kolonia polska w Charbinie, a nadto w Mukdenie, oraz w innych miastach mandżurskich. Istnieje więc bardzo realna potrzeba uregulowania stosunków międzynarodowych między Chinami a Polską, które do tej chwili są „tabula rasa". Funkcyonował wprawdzie i do pewnego stopnia funkcyonuje w Charbinie konsulat polski, de iure jest to jednak konsulat na Syberyę, stamtąd ewakuowany i używający tylko gościnności rządu chińskiego.

Dla Chin zawarcie traktatu z Polską przedstawia, z zupełnie innego jak dla Polski powodu, **bardzo wielkie znaczenie**. W stosunku do mocarstw — zwraca uwagę jedno z pism warszawskich, — Chiny dążą do zniesienia upokarzających je t. zw. kapitulacyj, na których podstawie władze obcych mocarstw sądzą w Chinach sprawy swych współobywateli i które wogóle stwarzają dla obcych zupełną prawie eksterytoryalność.

Na ogół system kapitulacyj, znany powszechnie z Turcyi, jest przeżytkiem epoki, w której stosunek państw europejskich do wschodnich tworów państwowych był mniej lub więcej kuratelą. Na Dalekim Wschodzie stał się system ten anachronizmem od chwili, kiedy Japonia wstąpiła w szereg mocarstw świata, jako równy między równymi. Dążenie więc Chin do uchylenia kapitulacyj jest usprawiedliwione. Jest to zrozumiała zupełnie chęć stania się wreszcie gospodarzem we własnym domu.

Ale właśnie w stosunku do Chin proste zniesienie kapitulacyj przedstawia dla obcych obywateli poważne trudności, a nawet niebezpieczeństwa. Różnica systemów prawnych w Europie i Ameryce z jednej, w Chinach z drugiej strony, zarówno na polu prawa cywilnego, jak karnego, środków karnych, zarządzeń publicznych aż do kwestyi... kuchni, uniemożliwia proste oddanie Europejczyka pod władzę tego kraju. Nie jest możliwem dopuścić, aby sądy chińskie spadek po zmarłym obywatelu polskim przyznawały wedle praw tamtejszych jego przodkom, zamiast dzieciom; nie jest też możliwem, żeby obywatel polski odsiadywał karę w tej strasznej klatce, która się w Chinach nazywa aresztem lub więzieniem, i to jeszcze na wikcie chińskim.

Przy jakiemkolwiek więc uregulowaniu tych stosunków, rząd polski musiałby obstawać przy tem, aby **dla jego obywateli conajmniej utworzone zostały mieszane trybunały polsko-chińskie** (w Charbinie przedewszystkiem, dalej zaś zapewne w Szangaju i Hankau), które w kwestyach praw osobistych (małżeńskich, spadkowych i t. p.) wyrokowałyby na zasadzie prawa polskiego; aby dalej sądownictwo karne, zwłaszcza zaś wykonanie kar, przystosowane zostały do pojęć zachodnich i t. d. i t. d. Nie wymaga to zastosowania w całej pełni systemu dawnych kapitulacyj, lecz w każdym razie specyalnego uregulowania.

Rzecz bowiem jasna, że **Chiny nigdy się nie zgodzą na przyznanie nowo powstałemu Państwu Polskiemu praw kapitulacyi** i że rząd polski nie myśli o stawianiu takiego żądania. I tu właśnie tkwi **żywotny interes Chin, aby układ z Polską jak najrychlej doszedł do skutku.** Byłby on bowiem **wyłomem w systemie kapitulacyj w stosunku do państw Zachodu**, niezmiernie dla Chin cennym precedensem wobec mocarstw Europy.

Dyplomacya chińska ma stare tradycye i jest bardzo inteligentna we właściwem Wschodowi znaczeniu tego wyrazu. Europejskie laury dyplomatyczne p. Cziczerina uschły rychło na Dalekim Wschodzie: trafił na bardziej jeszcze wschodnią od własnej dyplomacyę! Wiadomo zaś, że latem roku ubiegłego Chiny przerwały nagle wszelkie układy z Sowdepią, a z Pekinu nadeszła wówczas wiadomość, iż owo zerwanie układów spowodowane zostało najazdem bolszewików na Polskę...

Dla Polski zawarcie dziś traktatu z Chinami, mającego być precedensem przeciw mocarstwom Ententy, jest oczywiście nie tylko kwestyą stosunku do Chin, ale i do tych mocarstw, a więc i do sprzymierzeńców. Lojalność wobec nich wymaga, aby dążenie do unormowania stosunku Polski do Chin uzgodnić z akcyą nowego uregulowania stosunku naszych sprzymierzeńców do Państwa Środka, które jest już w toku.

I oto, gdy gabinet pekiński w postępowaniu rządu polskiego wyczuł tę tendencyę, zaszła odrazu zmiana w traktowaniu naszego konsulatu i w traktowaniu polskich obywateli w Chinach, które w tej chwili jest — odwrotnością gościnności. **Naszym rodakom źle się dzieje w tej chwili w Chinach.** Rząd chiński chce najwidoczniej zmusić nas do przyspieszenia rokowań o odrębny traktat.

Ale jeśli gabinet pekiński wie, że rządowi polskiemu zależy na uregulowaniu stosunków między obu państwami, to i rząd polski wie dobrze, że i rządowi chińskiemu na tem samem zależeć musi. Stawki więc w tej misternej grze są równe. Polska zaś posiada poza tem pewność, że w grze tej ma zupełne poparcie sojuszników, w pierwszym rzędzie Francyi. Samo już energiczne ze strony Francyi zaznaczenie wobec Chin tego poparcia wystarczy zapewne, aby w braku definitywnego uregulowania kwestyi naszych interesów w Chinach **stworzyć tymczasem znośne dla obywateli naszych prowizoryum**, w którem właśnie łączność nasza z Francyą znajdzie prawno państwowy wyraz.

„Czerwona" Azya.

Jak bolszewicy opanowali Wschód. — Wyzyskanie momentów religijnych i narodowych. — Kruche fundamenty czerwonej władzy.

(m-m) Bolszewizm rosyjski — jak wiadomo — usiłuje rozwijać swoją ekspansyę w dwóch kierunkach: groźną ofenzywą Zachodniej Europie i rozszerza bolszewizm na Wschodzie.

Opanowanie Asserbejdżanu, Buchary i Armenii przez żywioły bolszewickie — z autentycz-

---

Crichton wobec Maryi zdobywa się wreszcie na śmiałe słowo: „bądź moją żoną!" A że wolą autora było wykazać jaskrawą rozległość przemian, jakie w przeżytych kulturalnie ludziach zdolne są dokonać zewnętrzne warunki bytu, więc hrabianka przystaje nietylko z radością, ale i z nowego gatunku dumą kobiecą. Życie zamknęło się już dla niej w obrębie tej wyspy, a ona przez wybór „pana", uczuje się wywyższoną nad zazdrosne siostry. Oryginalność satyry osiąga swój szczyt.

I tu następuje przełom. Ucztę zaręczynową przerywa — wystrzał armatni. Okręt przepływa!.. W jednej chwili dom pustoszeje. Zostają tylko „pan", kobieta i starzec. Świetną jest scena, gdy stary lord broni się przed rzeczą najstraszliwszą: szaleństwem nadziei. „To sen! to sen!!!" powtarza z uporem, bijąc pięścią w stół. A gdy nareszcie uwierzył, zalewa się łzami i wybiega za innymi. Crichton milczy. Wie, że wszystko skończone. Chociaż na razie widzi, jak łódź wraca napowrót do okrętu, bo nikt nie dostrzegł na bezludnym brzegu zrozpaczonej gromadki rozbitków, ale nie dziś, to jutro. Gdy zabraknie niewolników, skończy się jego państwo, oparte na sile. A do głosu rozumu, przyłączają się lepsze, ludzkie uczucia. W tej chwili jest niemal heroiczny. Zdecydował się. Co ma się stać, niech się stanie zaraz. Jest na to sposób. Wszakże na wyspie zdołał zaprowadzić nawet światło elektryczne. Zapala sygnał.

Odtąd trwają oboje w głuchej nieruchomości, dopóki do chaty nowych ludzi nie wkroczy poseł starej cywilizacyi: oficer marynarki, w otoczeniu szalejących z radości wygnańców. Porządek społeczny zostaje przywrócony w jednej chwili. „Oto nasz dom. Niech pan zobaczy..." — mówi lord do oficera. — „A ty... możesz pójść z nami „Crichton", zwraca się do „pana". Kobietę przenika dziwne uczucia, nieobliczalny porywu. „Ja cię nie opuszczę!" wybiega z ust Maryi, przypadającej do nieruchomo stojącego. Ale już płaszcz wodza zsunął się z jego ramion. Crichton zgina się w pół, w dawnym, pełnym szacunku ukłonie „Hrabianko..."

Na tem właściwie sztuka powinna się zakończyć. Powiedzianem zostało wszystko. Akt czwarty jest zbyteczny i psuje linie zwięzłej i trafnej satyry. Napisany został chyba dla tych, którzy nie umieją się obejść bez kropki nad „i". A zatem: wraca stan rzeczy, jak przed katastrofą. Tajemnica wyspy pozostaje w rodzinie. Kuzynek wydaje opis bohaterskich przygód arystokratycznych rozbitków na bezludnej wyspie, w której Crichton, wspomniany jest sympatycznie, jako wierny służący. Każdy z osobna stara się pozbyć kompromitujących przyzwyczajeń z okresu służby u „pana".

A „nieporównany Crichton?" Powrócił do swego lokajstwa i jest cierpiany w domu, jako zło konieczne. Cóż pozostało z jego dumnego poczucia zdobytego człowieczeństwa? Widocznie przekonanie, że prawa natury mają racyę bytu tylko na bezludnej wyspie i muszą ustąpić prawom starej cywilizacyi, choćby częściowo przeżytej. Więc Crichton sam współdziała w mistyfikacyi, która ma za cel doprowadzić do skutku małżeństwo Maryi z dawnym narzeczonym i tu kończy się, jako bohater. Pozostaje mu jednak zdrowy rozsądek, wskazujący właściwą drogę wyjścia. Odejdzie ze służby, ożeni się z przywiązaną Tweeny i... założy restauracyę, która będzie miała szalone powodzenie. Na tej drodze osiągnie ideał: równowagę, stając się wpredce opasłym i szanowanym burżujem. Szyderczy śmiech Crichtona przy czytaniu opisu przygód na wyspie, jest śmiechem autora ze wszystkich osób swej ostrej, aktualnej satyry.

Interesująca i o dużych walorach scenicznych sztuka, graną była doskonale, artyści wybornie usposobieni. Rola Maryi, podjęta z dystynkcyą przez p. Kozłowską, rozwinęła się w następstwie w żywiołową swobodę leśnej łowczyni. Jedną tylko wątpliwość pozwalam sobie podnieść pod adresem artystki. Ta dumna, rasowa dziewczyna, która dopiero na wyspie uświadamia sobie, że życie jest piękne a ona szczęśliwa, w żaden sposób nie może dojść do tego stopnia lękliwego niewolnictwa, jaki zdradza w obecności „pana", który zresztą nie zdaje się wywierać fizycznego terroru. Ten szczegół jest błędem rażącym, w trafnem zresztą ujęciu roli. Znakomitym był Crichton p. Nowackiego. Cieniowanie przemian jego psychiki znajdowało wierny wyraz w ruchach i grze twarzy, która w ostatnim akcie zachowała niestarte piętno minionych przeżyć. P. Łącka z każdą rolą daje dowód talentu bardzo szczerego, bardzo wielostronnego, z którym współdziała zarówno inteligencya jak uczucie. Jej Tweeny żyła w pełni wyrazu. P. Fritsche wcielił się w skórę lorda de Loom, jakby to była jego własna. Dyskretny komizm tej postaci skojarzył się z głęboko ludzką nutą, jaka zadrgała w chwili pojawienia się zbawczego okrętu. Z mniejszych ról żadna nie została popsuta. P. Sznage reprezentowała z pogodą hr. Brocklelnast, p. Bystrzyński w roli młodego lorda wywiązał się w sposób zadawalniający, p. Wojciechowski z humorem i swobodą traktował swego Ernesta, p. Czyński ze spokojnym umiarem odegrał młodego pastora. Pp. Malicka i Czajkowska utrzymały w należytej linii swoje niezbyt wdzięczne role hrabianek Katarzyny i Agaty. Na uznanie zasługuje grupa służby, w której każda niemal figura miała indywidualny charakter, a głównie pp. Wierzbicki (kucharz), Marecki (stangret), Skalska (panna służąca) i bezimienny mały groom.

Strona dekoracyjna bardzo pomysłowa, kostyumy niezwykle efektowne, mimo że tu nasuwa się pewna uwaga: Jak na podzwrotnikową wyspę i gorącą porę, o czem świadczyły choćby egzotyczne kwiaty, owe futra, godne Eskimosów, były dowolnością cokolwiek rażącą, nawet w tak groteskowej fantazyi.

Ewa Łuskina.

nych źródeł donoszą, że w krajach tych rządzą obecnie komisarze sowieccy) — jest faktem, który poważnie musi zainteresować państwa europejskie, a przedewszystkiem Anglię, pragnącą utrzymać swoje wpływy w Środkowej Azyi.

Bolszewicy do krajów mahometańskich stosują specyalnie chytrą metodę. Nie zdradzają oni podejrzliwym muzułmanom swych planów dopóty, —dopóki nie nadejdzie moment decydujący. W ten sposób n. p. postąpili sobie z Bucharą, którą zrabowali doszczętnie w 1918 roku, nie odbierając jej wszakże Emira. Dopiero dwa miesiące temu, gdy uważali, że gorączkowo prowadzona propaganda dostatecznie już grunt przygotowała, — obalili Emira i uczynili z Buchary, samodzielnego dawniej państewka, republikę sowiecką, zależną w zupełności od władców z Moskwy.

Tę samą politykę chytrości i podstępu zastosowali bolszewicy w Afganistanie. Afganistańczycy pojęcia nie mają, co to jest komunizm i nie uważają się wcale za komunistów. Chcieli oni jedynie kraj swój wyswobodzić z pod angielskiego protektoratu, a ponieważ bolszewicy przyrzekali im w tem pomoc, — więc zgadzali się z nimi współdziałać..

Także w Persyi organizują bolszewicy rewolucyjne stronnictwo.

W Armenii udało się bolszewickim konsulom w porozumieniu z tureckimi nacyonalistami, obalić demokratyczno-mienszewicki rząd.

W Anatolji przywdział bolszewizm początkowo maskę wielkiej przyjaźni dla Islamu. Posuwał się on tak daleko, że popierał stowarzyszenie „Mowah ed Din“, dążące do wyzwolenia wszystkich mahometańskich krajów z pod wpływów chrześcijańskich.

Jak się zaś istotnie odnoszą bolszewicy do islamizmu, świadczą najlepiej wypowiedziane publicznie słowa Cziczerina: „Panslawizm — jako siła kontrrewolucyjna — jest dla nas niebezpieczny. Wcześniej lub później będziemy go zmuszeni zwalczać“.

Ale bolszewicy nie przebierają w środkach; tam, gdzie chodzi o zdobycie władzy, nie bawią się w teoretyzowanie i ideały. Przykład klasyczny to ich metoda jednania sobie Sartów i Kirgizów, którzy obecnie stanowią przednie straże bolszewickiej propagandy, a początkowo byli najzawziętszymi przeciwnikami komunizmu. Sartowie i Kirgizi — to są ludy kupieckie; zakaz wolnego handlu był dla nich identyczny z kompletną ruiną. Cóż tedy zrobili bolszewicy? Początkowo zabronili wolnego handlu tylko Rosyanom, pozostawiając z początku tuziemcom wszelką swobodę w prowadzeniu interesów handlowych. Dopiero wtedy, gdy niektóre wybitniejsze jednostki zjednano dla komunizmu, gdy wszędzie potworzyły się mahometańskie bolszewickie komitety, — rozciągnięto zakaz wolnego handlu i wszystkie bolszewickie przepisy także i na rdzenną ludność Turkestanu i na Kirgizów.

W Syryi i w Małej Azyi rozwijają bolszewicy energiczną działalność. W Damaszku i w Angorze istnieją bolszewickie stowarzyszenia. Arabscy i tureccy „nacyonal-bolszewicy“ organizują wspólnie sieć placówek propagandy w Iraku, gdzie ustawicznie przychodzi do jakichś zaburzeń.

Bolszewizm usiłuje również wyzyskać dla swych celów wzburzenie, ohejmujące szerokie koła hinduskie i niewątpliwie strajki w Kalkucie i w Bombaju pozostają w związku z bolszewicką propagandą.

Jak widzimy, zapuszcza bolszewizm szeroko zagony na Wschód. Pomimo wszystko panowanie jego w krajach azyatyckich jest nie na długą metę, bo nie opiera się na istotnem przejęciu się zasadami komunizmu, ale na zręcznej a śliskiej polityce, która na dłuższą metę zawieść musi.

Agitatorom Bolszewii nie chodzi wcale o to, aby w Islamitach zdobyć zwolenników idei komunizmu, wiedzą oni zresztą, że to jest prawie wykluczone. Pragną tylko rozszerzyć zakres moskiewskiej dyktatury, wykazując przez to, że bolszewizm w istocie swojej nie opiera się na programie społecznym, ale na dążeniach politycznych i że jest — tak, jak to już niejednokrotnie powiedziano — imperyalizmem, przemalowanym na czerwono.

Nowy napad bandycki w Krakowie.

— Sprawcy ujęci. — Dokonali oni też napadu koło Parku Krakowskiego

(T) Nocy wczorajszej znowu był Kraków widownią nowego napadu bandyckiego, jaki miał miejsce na Nowej Wsi.

Krytycznego wieczoru zaszedł do szynku Meutingera na Nowej Wsi Jan Bonda, handlarz owoców, w celu posilenia się. W kilka minut potem do tego samego szynku weszło trzech mocno podejrzanych osobników, którzy po wychyleniu paru kieliszków wódki i krótkiej wymianie słów, rzuciwszy bacznem okiem na Bondę wyszli. Bonda nie przeczuwając nic złego wyszedł z szynkowni. W niedalekiej jednak odległości od tego miejsca zaszło mu drogę trzech mężczyzn, w których rozpoznał twarze ludzi przybyłych do szynku. Napastnicy doskoczywszy do przerażonego Bondy, zadali mu z tyłu w głowę kilka ciosów tępem narzędziem, wskutek czego ów runął na ziemię, straciwszy przytomność, — poczem zabrawszy mu pieniądze, jakie posiadał w kwocie 36.000 marek, usilowali zbiedz.

Bonda w pierwszej chwili począł rozpaczliwie wzywać pomocy, która też [illegible] m nadeszła.

Przechodząca bowiem patrol wojskowa posłyszawszy wołanie, natychmiast skierowała się w tę stronę.

Na wiadomość o zajściu zarządzono natychmiast pościg za bandytami, który tym razem dał bardzo pomyślny wynik.

Niedaleko od miejsca napadu znaleziono napastników, którzy starali się ukryć. Jak się okazało są nimi: Karol Panek lat 31, Adam Głowa lat 27 i Andrzej Ziemba lat 18. Mają oni na sumieniu już cały szereg napadów rabunkowych oraz włamań, między innemi napad koło Parku Krakowskiego na majstra mur. p. Gluszyńskiego.

Policya zarządziła poszukiwania jeszcze za jednym wspólnikiem owych ptaszków, który razem z nimi brał udział we wszystkich rabunkach. Ujęcie tych bandytów rzuca nić, która doprowadzić może organa policyjne też do wykrycia [illegible] h tajemniczych rabunków, jakich w o[illegible] h tyle dokonano.

KINEMATOGRAF.

Dawne czasy...

— Dawniej to były czasy! — mówił Antek do Kantka przytupując energicznie na mrozie przed Sukiennicami — człowiek nie wytańcowywał foksteriera ze zimna, tylko siedział se u Rosego, ciągnął wodę, chlapał piwsko, wsuwał kichę i kopcił papierosy. Zapłacił, albo nie. „Hopów“ nie było, ale „bacha“ żyła. Nie minął tydzień, żeby człowiek nie siedział „pod Telegrafem“ [illegible] pijaństwo!... Żeby mnie tak apopleksya!...

— Iii! — skrzywił [illegible] Kantek, podrygując vis a vis — Byłem ci ja pod „Telefonem“ w zeszłą niedzielę!... Co tam za banda teraz!.. Żebym tak nigdy nie umarł!.. same burżuje od banków i centralów: nie ma do kogo porządnego gęby otworzyć!... Nasza wiara odsunęła się od życia publicznego!

— Bo widzisz brachu — tłómaczył Antek — zabrakło u nas łączności, tego wspólnego ducha, który ożywia każde porządnie urządzone społeczeństwo.

— Niby solidarności? — zapytał Kantek.

— Głupiś!... Do bani z solidarnością!... — Wódki zabrakło, bo wódka droga, a bez niej nie ma ducha obywatelskiego.

— Dawniej było i życie towarzyskie, że proszę siadać! Pamiętam wesela u Klapibrody. Salcesony jadło się jak chleb, kiełbasy zjadł każdy tyle, że mógłby się dwa razy nią okręcić, kiszki lakierowane do kotyljonu a serbulatkami rzucało się zamiast bukiecików w damy. Wódka stała w konewkach od wody, a w piwie, jako że podły trunek to gospodyni myła talerze. To też zrana pod łóżkami, pod stołami spali goście, a jako że wesołość była w szanownem pospólstwie, to ci brachu wybite zęby duckami zbierali, a włosy z damskich fryzur to jeszcze na trzeci dzień pływały w rosole u gościnnego gospodarstwa!... To byli czasy, które się już nie wrócą, bo była wiara w społeczeństwie i łącznik, którego flacha litrowa kosztowała tyle, co dzisiaj mały kieliszek!... Żeby mnie tak apopleksya!...

— Tak, tak! — wtórował smutno Kantek. — Za to, co kosztuje dzisiaj tramwaj z Rynku na kolej — mogłeś zajechać do Warszawy; co kosztuje bochenek chleba, to mogłeś za to żyć cały miesiąc. Za parę dzisiejszych spodni kupiłeś dom w Ludwinowie...

— Co mi tam po domu w Ludwinowie! — mruknął Antek pogardliwie. — Człowiek w lecie przespał się w Oleandrach, w zimie przekimał na dworcu albo w szynku i był zdrów i miał myśl obywatelską, bo go wódka krzepiła!.. Panowie pili wino i szampana, a my ciągnęli wódkę. Teraz panowie chlapią tylko spirytus, który nam od gęby wydarli i z tego jest sakramenckie zamieszanie polityczne, bo nie wiadomo kto do jakiego stronnictwa należy.

— Chodźmy gdzie na wódkę — zakomunikował Kantek — bo mi ślepa kiszka przemarzła.

— A dużo masz w kieszeni?

— Będzie ze 6 stówek.

— Sześć stówek? — drwił Antek. — To ci mi pieniądz! Nie, nie, ja z takimi żebrakami nie chodzę!.. Idź zaproś se babę z pod kościoła na grzany miód z korzenianą u Berberowskiego!... Ja już wolę sobie w Sukiennicach postajać i nie chcę twego dziadowskiego balu za sześćset marek!..

Kruk.

[illegible]wila bieżąca.

[illegible]:

Św. Macieja apostoła

[illegible]chód słońca: 7·36

Zachód słońca: 6·12

Długość dnia: 10·36

Czwartek
24
Lutego

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Przechodzień“.
Piątek: „Orlątko
Sobota: (Nowość!) „Powrót“ kom. Flersa i Crosseta
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“
Wieczór: „Powrót

TEATR „BAGATELA“

Czwartek: „Niezrównany Crichten“
Piątek: „Niezrównany Crichten“.
Sobota: „Dwójka hultajska“.
Niedziela popoł.: „Dwójka hultajska“
Wieczór: „Magdalenki“

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Romeo i Julia“
Piątek: „Lalka“.
Sobota: „Bohater kaukaski“.
Niedziela popoł.: „Mąż z grzeczności“.
Wieczór: „Major ułanów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi“
Sobota: „Miłość cygańska“.
Niedziela popoł.: „Generał huzarów“
Wieczór: „Miłość cygańska“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Czwartek Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. 9-ta: Notre-Dame de Paris
Sobota K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. 6-ta.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Czwartek, Konrad Winkler: „Formizm i jego rola stylowotwórcza“
Sobota, prof. dr Józef Reiss. „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustr. muzyczną).

— o —

Kontrola wojskowa 13-tu roczników.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządza w myśl „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“ art. 107 „Zebranie kontrolne“ wszystkich mężczyzn należących do roczników: 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901 i 1902 włącznie:

1) którzy już w W. P. służyli i zostali bezterminowo urlopowani,

2) oraz tych wszystkich, którzy w W. P. nie służyli a mianowicie:

a) odroczonych (reklamowanych) z art. 61 i 62 T. U.

b) odroczonych (uczniów) art. 64 T. U.

c) odroczonych urzędników państwowych i im równorzędnych,

d) odroczonych, — jako pracujących na obronę państwa,

e) uznanych za zdatnych posiadających karty powołania na specyalne wezwanie.

Zebraniu kontrolnemu nie podlegają osoby odroczone (zwolnione) z powodu ułomności fizycznych.

W tym celu wzywa się wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1890—1902, a podpadających pod jeden z powyższych punktów, aby bezzwłocznie zgłosili się u naczelnika gminy (w magistracie) miejsca zamieszkania celem zaciągnięcia do list imiennych.

Uwaga: Nowo przybywający bezterminowo urlopowani szeregowi do swych miejsc stałego zamieszkania, jakoteż i ci, którzy miejsce stałego zamieszkania zmieniają, mają się zgłaszać każdorazowo u wójta w gminie (w magistracie) i u swego oficera ewi-

dencyjnego w powiecie (w magistracie) w przeciągu dni 8 od chwili przybycia do gminy.

Zgłaszać należy również odejście z miejsca dotychczasowego pobytu.

Powyższe meldowania, jak też wezwania odnoszące się do kontroli rezerwistów, są obowiązkiem każdego bezterminowo urlopowanego szeregowego (rezerwisty) i muszą być dokonane pod rygorem kary administracyjnej przyczem nad dopełnieniem tego obowiązku czuwać mają wójtowie w gminach oraz organa Policyi Państwowej i Żandarmeryi przy sprawdzaniu dokumentów osobistych.

„Zebrania kontrolne" odbędą się u Oficerów ewidencyjnych. Kraków magistrat od dnia 1—10 marca. Kraków powiat od 28 lutego do 4 marca. Podgórze powiat od 28 lutego do 4 marca. Wieliczka od 5—11 marca. Bochnia od 5—12 marca, Chrzanów od 1—15 marca.

PRZEGLĄD FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOW.

W dniach od 25 lutego br. do 8 marca odbędzie się w koszarach im. J. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24, dodatkowy przegląd wojskowy wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, komunalnych, samorządnych, użyteczności publicznej oraz pracowników fabryk i zakładów przemysłowych pracujących na obronę państwa, którzy w swoim czasie w roku 1920 na podstawie przedłożonych zaświadczeń przy zgłaszaniu się do komisyi przeglądowo-lekarskiej otrzymali odroczenie stawiennictwa wojskowego bez przeglądu.

Gimnazyum ukraińskie w Tarnowie.

W Tarnowie, gdzie przebywa kilkaset rodzin emigrantów z Wielkiej Ukrainy, otworzono w tych dniach gimnazyum ukraińskie.

— p —

Niepowodzenia Skoropadzkiego.

Były „hetman" Ukrainy, gen. Skoropadski, bawił w tych dniach w Berlinie i starał się tam usilnie o poparcie wśród niemieckich sfer politycznych, obiecując sojusz Ukrainy hetmańskiej z Niemcami.

Te zabiegi „hetmana" spotkały się jednak w Berlinie z wielkim sceptyzmem. Nawet Ludendorf miał powiedzieć: „Nie warto się związywać!" Rozczarowany Skoropadski wrócił do Wiednia, gdzie porozumiewa się z tamtejszą „Radą narodową", która jest wybitnie reakcyjną, a przytem wyłącznie przez Galicyan opanowaną. Grawitują do niej także niektórzy Rosyanie, pochodzący z Ukrainy, a przebywający obecnie w Pradze i Belgradzie.

„Znacyonalizowanie" dziecka w Rosyi.

Pani Lenina-Zinowiewowa oświadczyła na „zjeździe urządzonym przez urząd publicznego wychowania": „Z młodego pokolenia powinniśmy wychować — pokolenie komunistów. Dlatego też dzieci powinny być znacyonalizowane — a jednym ze sposobów tej nacyonalizacyi jest założenie sowieckich zakładów dla dzieci w celu uratowania ich od śmierci głodowej".

Na ostatnim zjeździe lekarzy wyszła na jaw cała niedola dziatwy w sowieckim kraju".

„Wola Rossyi" zamieszcza oświadczenie pewnej zarządczyni jednego z takich zakładów:

„Rosyjska matka przeżywa obecnie ogromną tragedyę. Spojrzyjcie na przechodzące po ulicach kobiety. W tej chwili rozpozna każdy wśród nich matkę — matkę maleńskiego dziecka. Biedna ona, mizerna — oblicze pełne bolu. Wielka dzisiejsza tragedya rosyjskiej matki. Pomyślcie sami, rząd sowiecki nalega, żąda, aby każda matka oddała swe dziecię do sowieckiej kolebki. Każdy widzi, jakie są tego następstwa. Widzicie jaka panuje tam groza, a panuje dlatego, że do dzieła wzięli się ludzie, nie lubiący dzieci — wrogo względem nich usposobieni. Śmiertelność wśród dzieci oddanych do zakładów ogromna, a oddanie tam dzieci, to skazanie ich na niechybną śmierć. A rosyjska matka okrutnie biedna, nieszczęśliwa, nie chce odstąpić dziecka swego sowieckiej kolebce. I z tego powodu nowe tragedye".

„Niewątpliwem jest — oświadczył związek lekarzy dziecięcych — ze masowa śmiertelność wśród dzieci i uszczuplona liczba narodzin stoi w związku z przedsięwzięciami rządu, który czyni co tylko możliwe by znacyonalizować dzieci. Należy z przykrością zaznaczyć, że młode pokolenie obecnego okresu nie istnieje dla Rosyi".

Słowacy emigrują z ojczyzny.

„Słowak" wychodzący w Budapeszcie, pisze w sprawie wychodźtwa Słowaków: „Ziemia, za którą nasi praojcowie krew przelewali, ginie i do cudzych rąk przechodzi, zaś całe gromady Słowaków codziennie emigrują do Ameryki. Na ich zagrodach osiadają obcy ludzie, przybyli z Czech. Ucieka Słowak z tych miejsc, na których niema przyjaciół, gdzie go nękają i okłamują. Darmo głoszą czescy krzykacze, że Słowaków oswobodzili, widok bowiem emigrantów mówi o czem innem. Dawniej wyjeżdżali również do Ameryki, lecz wówczas zgraje agentów przyrzekały im łatwe zarobki. Teraz prześladowani porzucają swe rodziny. Przeszkodzić temu nie możemy, jesteśmy odcięci i do pomocy niezdolni. Czesi za wszelką cenę naglą do reformy agrarnej na Słowaczyźnie, chcąc w ten sposób przeszkodzić emigracyi. Obecnie zaś przygotowują w tej sprawie interpelacyę do sejmu, aby tylko winę z siebie zrzucić. Wkońcu „Słowak" zwraca się do Czechów, ażeby zaniechali prześladowań, a wtedy tylko emigracya ustanie.

Śluby w poście,

Wikaryusz generalny archidyecezyi warszawskiej zawiadomił duchowieństwo, że w razie konieczności udzielenia ślubu podczas postu, ślub może się odbyć, ale bez śpiewu, bez towarzyszenia organów, orkiestry, bez dekoracyi kościoła i maksymalnie przy 6 świecach. Śluby w wielkim poście nie mogą się odbywać w kościołach filialnych, zakonnych, ani w kaplicach.

Czyżby Kraków miał znowu zostać bez prądu elektrycznego

(T) Prezydyum miasta Krakowa donosi, że w dniu wczorajszym nadszedł do tut. elektrowni tylko jeden wagon węgla.

Z powodu zupełnego braku zapasów, oraz ze względu na to, że starania o doraźną pomoc skierowane tak do do Inspektoratu węglowego jak i do Dyrekcyi kolejowej pozostały bez rezultatów, zmuszoną będzie miejska elektrownia o ile do jutra przedpołudniem nie nadejdzie większa przesyłka węgla, wstrzymać ruch w godzinach wieczornych.

NAFTA ZA LUTY. Magistrat podaje do wiadomości, że na kupony za luty legitymacyj naftowych wydawane będą te same racye nafty co na odcinek styczniowy tz. dla kategoryi A 4 litr., B1 2, B2 4, C 6, D 2. Sprzedaż nafty za styczeń kończy się z dniem 1 marca 1921 r.

„POWRÓT" FLERSA I CROISSETA. Ze znanej spółki autorskiej Flers i Caillavet, której wesołe komedye obiegły wszystkie sceny świata, ubył podczas wojny G. Caillavet. Robert de Flers sprzęgnął się do pracy komedyopisarskiej, zgrywanym także na scenie krakowskiej autorem Fr. de Croisset pierwszym owocem ich współpracy jest świetna komedya wysnuta z motywów powojennych pt. „Powrót", która w paryskim teatrze Athenee w październiku stała się jedną z największych atrakcyi sezonu i dotąd nie schodzi z repertuaru. Dyrekcya teatru im. Słowackiego zdołała pozyskać jeszcze przed wydaniem jej w druku i wystawia w najbliższą sobotę w wybornym przekładzie Włodz. Perzyńskiego. Zespół teatru im. J. Słowackiego może dać komedyi wyjątkowo dobraną obsadę, zarówno w rolach kobiecych, które odtworzą pp. Pancewicz i Rotter-Jarnińska, jak męskich, powierzonych pp. Białkowskiemu, Nowakowskiemu, Senowskiemu, Wasilewskiemu. „Powrót", który otrzyma zupełnie nową wystawę grany będzie przez cały przyszły tydzień, z wyjątkiem jednego wieczoru poświęconego „Orlątku" Dziś po raz 7 „Przechodzień", który wobec grania „Powrotu" przez szereg dni nie ukaże się w repertuarze.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś czwartek 24 lutego po raz czwarty ostatnia premiera „Bagateli" „Niezrównany Crichton" fantazya w 4 aktach I. M. Barie'a. Jutro i pojutrze „Niezrównany Crichton".

Z TEATRU „NOWOŚCI". „Miszka magnat" operetka Szirmaja, w której prym wiodą komicy, ukaże się po raz pierwszy w teatrze „Nowości" w poniedziałek 28 lutego. Melodyjna muzyka i nadzwyczaj wesołe libretto oraz bogata wystawa dekoracyjna i kostyumowa stanowią walory tej operetki. Kasa zamawiań u J. Rudnickiego rozpoczęła dziś sprzedaż biletów na tą premierę. Dziś we czwartek przepiękna operetka Lehara „Miłość cygańska", jutro w piątek po raz 36 „Dziewczę z Holandyi".

ZOFIA TEMNICKA, znana zaszczytnie śpiewaczka która z początkiem marca wyjeżdża na dłuższy pobyt do Paryża i Południowej Ameryki, wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę 27 bm. w sali „Sokoła". Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

BILETY NA 12 KONCERT SYMFONICZNY (27 bm.) zostały już rozsprzedane. Następny koncert 13 odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca i będzie poświęcony twórczości St. Moniuszki. W programie uwertura z opery „Flis" i muzyka baletowa z opery: „Kumoszki windsorskie, oraz nieśmiertelne „Sonety krymskie" na chóry, orkiestrę i sola. Współdziałają oprócz solistów: L. Jaworzyńskiej, L. Cichanowskiej J. Tukatscha i A. Mazanka, chóry mieszane Tow. Operowego. Ze względu na koszta cena biletów na ten koncert nieznacznie podwyższona. Dyryguje Bolesław Walewski. Kasa zamawiań Braci Lipskich sprzedawać zacznie bilety w poniedziałek 28 bm.

ODCZYT Konrada Winklera pt. „Formizm i jego rola stylotwórcza" odbędzie się dziś we czwartek w Kollegium wykł. naukow. o godz. 7 wieczór.

JESZCZE W SPRAWIE GŁOSOWANIA OSÓB KATEGORYI A i C, które po 1 października 1920 roku opuściły Górny Śląsk, a obecnie chwilowo przebywają na terytoryum Małopolski. Stosownie do odebranych w ostatniej chwili instrukcyi z Polskiego Komisaryatu w Bytomiu, wszystkie bez wyjątku wzmiankowane wyżej osoby **bez względu na to, czy mają lub nie czerwoną lub zieloną legitymacyę**, mają bezzwłocznie zgłosić się do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, Kraków, ulica Retoryka 5, o ile możności z dwoma czystymi egzemplarzami swojej fotografii, w celu spisania z nimi prośby o wystawienie przepustki, uprawniającej do wstępu na Śląsk Górny w przededniu plebiscytu.

(T) **UROCZYSTE ZEBRANIE AKADEMII GÓRNICZEJ I GÓRNICTWA POLSKIEGO** odbędzie się na rzecz plebiscytu Górnośląskiego dnia 27 lutego br. o godz. 12 w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28, III p.).

KOPALNIE WIELICKIE DLA PLEBISCYTU. Zarząd państwowej żupy solnej urządza w niedzielę 6 marca 1921 wielki zjazd do kopalni wielickiej z którego cały dochód przeznacza na cel plebiscytu na Górnym Śląsku. Zjazd rozpocznie się o godzinie 2 popołudniu. Pociągi z Krakowa i z powrotem będą zabezpieczone.

ROPCZYCE DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA. Wydział powiatowy zawiadamia uprzejmie, że Reprezentacya powiatowa w Ropczycach na budżetowem posiedzeniu odbytem w dniu 16 lutego 1921 uchwaliła na plebiscyt odbyć się mający na Górnym Śląsku kwotę 50.000 marek.

JAWORZNO DLA PLEBISCYTU. Sekretaryat Towarzystwa obrony kresów zachodnich podaje: Okręgowy Komitet plebiscytowy w Jaworznie w sposób bardzo skuteczny czynnym był przy spisywaniu plebiscytowych Górnoślązaków, którą to akcyę przeprowadził własnym kosztem, a ponadto złożył na cele plebiscytu dotąd kwotę 100.000 marek.

ULGI CŁOWE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje materyał do rozszerzenia listy towarów, dla których zniżono agio cłowe na 200 procent jako na artykuły niezbędnie potrzebne a nieprodukowane w kraju, względnie wyrabiane w ilościach, niepokrywających zapotrzebowania. Izba uprasza interesowanych o nadsyłanie wniosków w tym kierunku.

UMOWA LITERATÓW Z DRUKARZAMI. Krakowski Związek Literatów komunikuje nam: Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów oraz Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie powzięły uchwałę: „Uznając za objaw pożądany dążenie do porozumienia się i współpracy naszych obu organizacyj, Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów i Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie uważają za potrzebne podjęcie wspólnej akcyi w sprawach, dotyczących obrony wzajemnych interesów, zarówno bowiem literaci, jak i drukarze przyczyniają się pracą swoją do stwarzania najcenniejszego dobra kulturalnego, jakiem jest książka. W myśl tego Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów przychylił się do propozycyi Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, zmierzającego do poparcia słusznej obrony własności literackiej w sprawie następującej: Ponieważ wielokrotnie zdarzało się, iż niektóre przedsiębiorstwa drukarskie i wydawnicze z krzywdą autorów drukowały większą ilość egzemplarzy książek, aniżeli przewidywała umowa autorów z wydawcami. Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów oświadcza, iż od dzisiaj w imię obrony interesów literatów, rozciągnie w tej dziedzinie kontrolę i będzie wszelkimi sposobami dostępnemi mu jako organizacyi pracowników drukarskich całej Rzeczpospolitej Polskiej, dopomagał członkom Związku Zawodowego Literatów Polskich do objektywnego sprawdzania, czy umowa, dotycząca ilości egzemplarzy została ściśle i dokładnie wypełniona".

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Wczoraj o godzinie 4·25 zawezwano pogotowie ratunkowe na most Zwierzyniecki, gdzie między dwa mijające się tramwaje dostała się Emilia Czop zam. przy ul. Słonecznej 21, jednak tak szczęśliwie, że doznała tylko kontuzyi na ciele. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Czopowę do domu.

(T) **POD KOŁAMI POCIĄGU.** Onegdaj podczas przesuwania wozów na dworcu kolejowym na Grzegórzkach wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu robotnik 60-letni Stanisław Szulc, które mu odcięły obie nogi. Zawezwane pogotowie odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Onegdaj zaaresztowano 19-letnią Annę Adamską, której skonfiskowano wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, między innemi: makatę złotem przetykaną, płaszcz damski granatowy, żakiet damski, 2 kapy i wielką ilość bielizny. Rzeczy te jak twierdzi otrzymała od jakiejś „Mańki" której bliżej nie zna. Przedmioty te można odebrać w Ekspozyturze policyi w Podgórzu.

(T) **ZŁODZIEJ CUKRU POD KLUCZEM.** Aresztowano Jakóba Manlacha za kradzież kosza zawierającego 10 kg. cukru wartości 2000 marek na szkodę Abrahama Montaga przy ul. Miodowej 17.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj aresztowano 25 letniego Piotra Laszczyka za kradzież gotówki i garderoby wartości 11 tysięcy marek na szkodę Rozalii Guzik w Golkowie.

(T) **WYNIKI WCZORAJSZEJ OBŁAWY.** Przeprowadzona dnia wczorajszego obława za podejrzanymi osobnikami dała dobre rezultaty. Przyaresztowano wielu podejrzanych a ukrywających się oddawna przed oczyma sprawiedliwości indywidyów, między innymi przychwycono Monderera Markusa zam. przy ulicy Berka Joselewicza 3, kelnera, który znany jest z tego, że w swoim mieszkaniu uprawia wraz z wielu innymi hazardową grę w karty. Policya wkroczywszy zastała właśnie graczy przy hazardzie wskutek czego Monderera aresztowano i osadzono pod „Telegrafem".

(T) Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W dniu wczorajszym o godz. 7·30 wieczorem zmarł nagle na udar serca dowódca baonu zap. 1 pułku wojsk kolejowych podpułkownik Jan Devilla. Zmarły był powszechnie lubiany przez podwładnych sobie żołnierzy kadry, która prawie z niczego w chwili powstania państwa polskiego stworzył. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4·30 ze szpitala przy ul Wrocławskiej. Cześć Jego pamięci!

Mężobójczyni skazana na rozstrzelanie.

Przed lwowskim sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko 54-letn. Teresie Żylowej, oskarżonej o skrytobójcze morderstwo męża swego Walentego.

Mężobójczynię skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

Krwawa zbrodnia zwyrodniałej kobiety.

(1.) W Gusen obok St. Georgen w Austryi Górnej zaaresztowano 60-letnią wieśniaczkę Joannę Wolsinger, tudzież jej 28-letniego syna. Mąż owej wieśniaczki, starzec 71-letni zniknął bez śladu z końcem stycznia, a wszelkie poszukiwania żandarmeryi wykazały, że morderczynią zaginionego mogła być tylko własna jego żona. Z zeznań wieśniaczki wyszła dopiero na jaw cała ohyda popełnionej przez nią zbrodni. Przyznała, że ciało zabitego przez się męża zakopała w piwnicy na ziemniaki, poczem całą podłogę przykryła nową warstwą cementu, tak, że wszelki ślad zbrodni został zatarty. Po rozbiciu betonu odkryto na pół metra pod nim szczątki zamordowanego. Nogi i ręce były odrąbane, przy nich spoczywała dolna część tułowia. Wnętrzności, serce i język ukryła zbrodniarka w najciemniejszym kątku piekarskiego pieca. Głowę starca znaleziono w Mauthausen w sąsiedniej gminie. Zezwierzęcona kobieta zachowywała się najzupełniej spokojnie przy wygrzebywaniu pokawałkowanych zwłok męża. Na zapytanie z jakiego powodu popełniła ową zbrodnię, odpowiedziała, iż mąż zamęczał ją swoją namiętnością, wskutek czego nabrała doń takiego wstrętu fizycznego, że przed dwoma tygodniami postanowiła go uśmiercić.

—oOo—

GŁOSY PUBLICZNE.

W Nr. 49. „Robotnika" z dnia 19. II. 1921 r. umieszczono interpelacyę, wniesioną w Sejmie przez Pana posła Moraczewskiego, w której oskarża o nadużycia tutejszy urząd, dyr. okręgu Skarbowego, sądy i t. d.

Na interpelacyę odpowie Rząd w Sejmie, chcąc jednak zapobiedz ciągłym rzucaniom się na tutejszy Urząd — udzielam Szanownej Redakcyi, następujących wyjaśnień:

Urząd tutejszy, względnie Komisya złożona z delegatów różnych ministerstw udzielała zezwoleń tylko na te towary, które w danym okresie nie były zabronione, a ponieważ towar żaden w terminie wyznaczonym, z powodu ciągłego zamykania granic (zmiana waluty, plebiscyt, szykany czeskie, strajki i t. d.) nadejść nie mógł, prolongowała ważność wszystkich nie wyczerpanych zezwoleń i to o ile szło o towary zabronione na podstawie upoważnienia p. Ministra Przemysłu i Handlu z 30. VII. 1920 r. Nr. 1958-20 w przekonaniu, że kupiec, który na podstawie zezwolenia towar zakupił i walutę wpłacił musi mieć przecież prawo wprowadzenia tego towaru do kraju.

Co do przytoczonych w „Robotniku" - faktów nadmieniam: **do punktu 1)** Sprawę Firmy Goldlust i Ska przeprowadziła Dyrekcya Skarbu a nie tut. Urząd; tu wiadomo tylko, że Laufer nie odsprzedał certyfikatu, lecz zakupiony na podstawie zezwolenia towar — a to wolno chyba kupcowi uczynić.

Do punktu 2) Porcelana gładka i z brzegami kolorowemi nie jest zabroniona. Ponieważ Urząd celny czynił trudności z powodu, że w pozwoleniu nie było wzmianki o brzegach, wydano Tomaszewskiemu dodatkowe zezwolenie. Przy ocleniu okazało się, że w wagonie część porcelany ma wzory. Obecna przy tem Komisya warszawska, a mianowicie Inż.-Chemik stwierdził, że wzory te nie są ręką malowane, lecz uskuteczniane za pomocą naklejania gotowych patronów (jak odbijanki dla dzieci) i następnego wypalania, że idzie przeto o wytwory najprostsze i wydanie zarządziła.

Do punktu 3) Cement wolno było wywozić w nieograniczonych ilościach, ponieważ w kraju nie można było go spożytkować z powodu zupełnego braku wagonów. Goldman przydzielony cement sprzedał, walutę zabezpieczył, a skoro w terminie wagonów na wywóz nie otrzymał, uzyskał prolongatę zezwolenia.

Do punktu 4) Józef Safier przywiózł czekoladę bez żadnego zezwolenia i według ustawy mógł uledz karze tylko wtedy, jeżeli po nadejściu towaru, nie zgłosił go do oclenia. Skoro to uczynił odpada dochodzenie karne, a towar albo ma być ocloný na podstawie dodatkowego zezwolenia, albo wywieziony za granicę do dni 14-stu lub sprzedany w drodze licytacyi. Uzyskaną gotówkę otrzymuje kupiec. Safierowi dodatkowego zezwolenia dotąd nie udzielono — bada zatem sprawę sąd.

Do punktu 5) Firma Norpol wykazała się kontraktem o dostawę konserw rybnych, zawartym z Zarządem Okręgu gospodarczego wojskowego w Krakowie i we Lwowie. Ponieważ konserwy rybne dla wojska wolno dotąd wprowadzać, załatwiła Komisya tak krakowska jak i lwowska odnośne podanie przychylnie. Skoro Firma Norpol konserwy zamiast odwieść do składów Intendantury, zaczęła rozsprzedawać kupcom, zatrzymano transporty i oddano właściwym władzom do przeprowadzenia dochodzeń.

Do punktu 5 recte 6) Licht otrzymał zezwolenie legalne na wagon sardynek w czasie, gdy towar ten nie był zabroniony, a skoro towar z powodu ciągłego zamykania granic i cofania licznych przesyłek z Bogumina do Wiednia, oraz trudności czynionych przez Czechów w okresie plebiscytowym, a następnie w czasie najazdu bolszewickiego, nie mógł do kraju nadejść, zezwolenie prolongowano. Mimo to nawet, w ostatecznym terminie wyznaczonym do 31. 12. 1920 r. towar nadejść nie mógł, wybuchł bowiem w Austryi strajk kolejowy. Wówczas zezwolono kupcom, których towary nie mogły z Wiednia odejść, oclić towar wyjątkowo jeszcze do dni 15.

I w tym czasie jednak towar Lichta nie nadszedł, wobec czego postąpiono z nim w myśl przepisów ustawy i sardynki otrzymała ostatecznie Aprowizacya Miast do rozdziału między konsumy różnych miast. Wartość sardynek nie wynosiła 15 000.000 Mkp., lecz najwyżej 3,000.000 Mkp., a nawet mniej skoro je rok temu zakupiono i zapłacono.

Okręgowy Urząd przywozu i wywozu w Krakowie
Dyrektor: Zawadzki.

Ruch giełdowy.

Kraków, 24 lutego.

(4) Ruch w dalszym ciągu bardzo słaby. Uczestnicy wczorajszego zebrania nie okazywali żadnej chęci kupna, a transakcye dokonane były pod wpływem zleceń stron. Dała się jednak zauważyć nieznaczna zwyżka w niektórych tylko papierach jak „Trzebinia" (żelazo), Parowozy II. em. i Gorka. Inne papiery spadły z wyjątkiem „Krakus", który od dłuższego już czasu utrzymuje się na 3900.

W akcyach bankowych zastój zupełny.

Z papierów lokacyjnych kupowano 4 i pół proc. listy zastawne banku hipot. po 98 oraz 4 i pół proc. listy zastawne Tow. kred. ziem. po 99.

Waluty i dewizy zwyżkowe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 23 LUTEGO.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 770, 820. Franki francuskie gotówka 56, 59. Marki niemieckie gotówka 12·50, 13·50, czeki 13, 14. Korony austryackie gotówka 115, 120, czeki 120, 125. Korony czesko-słowackie gotówka 10, 11, czeki 10·50, 11·50. Lei rumuńskie gotówka 10, 11. Liry włoskie gotówka 26, 30.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH" ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1300—1200. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 625, żąd. 700, transakc. 660. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 2100, żąd. 2300. Żegluga Polska ofiar. 900, żąd. 1000, transakc. 950. Zieleniewski ofiar. 7020, żąd. 7800, transakc. 7800—7050. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I. em. ofiar. 5300 żąd. 5600. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Lentlesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5500, żąd. 6000. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1875, żąd. 1975. „Górka" fabryka cementu ofiar. 6900, żąd. 7200, transakc. 7200—7000. Gal. akc. Zakł. Górn. Siersza ofiar. 5600 żąd. 5800. Polska Nafta ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000—3100. Elektrownia w Sierszy III. em. ofiar. 1900, żąd. 2100, trans. 2000—1950. „Olkos" T. A. ofiar. 3900, żąd. 4100 trans. 4000. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1300, żąd. 1500. Fabr. przetworów tłuszczow. w Trzebini ofiar. 2500, żąd. 3000. „Krakus" Zjednocz. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3800, żąd. 4000, trans. 3900. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000 żąd. 4200.

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszej giełdzie panowała tendencya zmienna w dziale akcyi. Po słabym początku nastąpiło wzmocnienie. Papierami publicznemi i dewizowymi przy nastroju mocnym dokonywano obrotów.

Praga (PAT) Kursa dewiz Berlin 130. Warszawa 8·60. Marka niemiecka 130·25. Marka polska 7·60.

Wiedeń (PAT) Amsterdam 24300 Zagrzeb 471. Berlin 1170. Bruksela 5355. Budapeszt 136·50. Bukareszt 632·50. Chrystyania 12375. Kopenhaga 12325. Londyn 2757·50. Medyolan 2565. Nowy Jork 773·50. Paryż 5135. Praga 885. Sofia 850 Sztokholm 15770. Warszawa 8·10. Zurych 11750 Dolary 703. Belgijskie 5330. Bułgarskie 825. Duńskie 12725 Marki niemieckie 1167 Angielskie 2745. Francuskie 5115. Holenderskie 24200. Włoskie 2575. Jugosłowiańskie 1878·50. Norweskie 12225. Polskie 82·40. Rumuńskie 922·50. Rosyjskie 309. Szwedzkie 15670. Szwajcarskie 11725. Czeskie 886·75. Węgierskie 135·75.

Zurych (PAT) Kursa dewiz. Berlin 9·90. Holandya 206·85. Nowy Jork 603·50. Londyn 23·45. Paryż 43·70. Medyolan 22·62. Bruksela 43·60. Kopenhaga 109·50. Sztokholm 133·25. Chrystyania 105. Madryt 84·25. Buenos Ayres 215. Praga 7·50. Budapeszt 1·17 i pół. Zagrzeb 4·20. Bukareszt 8. Warszawa 0·75. Wiedeń 1·30. Austryacka stemplowana 0·90.

Zakaz przywozu jedwabiu

Warszawa. (PAT). Na ostatniem zebraniu komisyi przywozu i wywozu postanowiono zabronić całkowicie przywozu jedwabiu zagranicznego. Tasama komisya zabroniła sprowadzać z zagranicy korzenie i cykoryę.

Podpisanie umowy angielsko-rosyjskiej

Londyn. (PAT) „Daily Chronicle" donosi, że rząd sowiecki upoważnił Krasina do podpisania angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego.

NADESŁANE.

Do istniejącego przedsiębiorstwa
z działu spożywczego powiększonego obecnie na fabrykę niezbędnego artykułu codziennego

poszukuje się spólnika
z większym kapitałem.
Zgłoszenia pod „Fabryka" do biura ogłoszeń „Anons", Kraków, ul. św. Marka 8. 3313

WDOWA lat średnich z dobrego towarzystwa z posagiem pragnie poznać w celu matrymonalnym mężczyznę również z dobrego towarzystwa w wieku od 40—45 lat, pozostającego na wyższem stanowisku. Zgłoszenia nieanonimowe przy dołączeniu fotografii pod „Luna 100" do Administracyi Gońca Krak. Rzecz traktuje się poważnie. 3309

ZGUBIONO portfel z dokumentami wojskowymi na nazwisko Izaak Szrenzel, Chrzanów. Dokumenta unieważnia się. 3310

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę wojskową na nazwisko Jan Wrona. 3311

ZGUBIONĄ kartę urlopową na nazwisko Władysław Czech unieważnia się. 3308

ŁÓŻKA BLASZANE, kanapa, otomany kryte materyą do sprzedania. Kopernika 24 tapicer. 3291

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione orzeczenie wojskowe wydane przez P. K. U. w Miechowie mieszkańcowi wsi Poręba Górna gmina Rzeguśnia Teofilowi Pieskulskiemu. 3305

Ważne dla odbudowy polskiego przemysłu i rolnictwa! // //

W dniach najbliższych nadchodzi znaczny transport samochodów ciężarowych wszelkich typów na gumach. Ceny przystępne.

Natychmiast do odstąpienia samochody ciężarowe:

FIAT turyński 35 HP. udźwig 3½ tony, nowe gumy pełne, prawie nieużywany.

ITALA 45 HP, udźwig 4—5 ton, nowe gumy, mało używany, kompletnie odnowiony. 3294

„ESHAPE", Kraków, Pijarska 4, tel. 3476.

Filie: Warszawa, Lwów, Poznań, Chrzanów. Ajencya Gdańsk.



Wózki dziecięce
poleca najtaniej
skład i pracownia wózków
I. BOTWINA
Kraków, ul. Floryańska 30
Tamże przyjmuje się wózki do naprawy, oraz są do nabycia **gumy do kółek w najlepszym gatunku.** 3.85 90

Przemysłowiec kawaler, młody, inteligentny, dobrze sytuowany poszukuje

1 lub 2 pokoi

umeblowanych, z wszelkiemi wygodami, ewentualnie z wiktem. Pisemne zgłoszenia pod „Dobra sposobność", Kraków, skrytka pocztowa 105. 3862

NAJNOWSZE ŻURNALE MÓD
na sezon wiosenny i letni 1921 już nadeszły do firmy **M. LANDAU**, Kraków, ul. św. Krzyża l, 5. Sprzedaż częśc. i hurtowna. Tamże manekiny krawieckie

---

Wezmę w dzierżawę

Majątek ziemski od 250—400 mórg ornej ziemi. Pożądana dzierżawa musi być blisko miasta lub stacyi kolej. pod korzystnymi warunkami z I-a ziemią.

Zgłaszać się: **Wiktor Laur, Czaple Małe, pow. i telegr. Miechów.** 3250

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

Każdą choćby najstarszą **przepuklinę** nawet gdy **operacya** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i prof. Dra Kaskal'a (Dyrekt. szpit. św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie).

Dla Pań damska obsługa.

Patenty we wszystkich państwach.

M. Tilleman, Kraków, ulica Zwierzyniecka 4 (obok Hotelu Victoria). 3 81

Przeczytajcie najświeższy numer

„Szczutka"!

Szczutek to najpoczytniejszy tygodnik humorystyczny w Polsce
Szczutek to niezawisły organ satyry politycznej
Szczutek to najmilsza lektura w sezonie podróży w góry, nad morze i do zdrojowisk. 1750

Prenumerata miesięczna 16 Mk. Cena pojedynczego numeru 5 Mk. Do nabycia we wszystkich biurach dzienników, składach tytoniu (trafikach)

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: LWÓW, UL. SOKOŁA L. 4.

SZKŁO OKIENNE

wagonowo po cenach fabrycznych z rychłą dostawą
ADOLF EHRLICH, Hurtownia szkła okiennego
Kraków-Podgórze. 3232
założono w roku 1880. Adres tel. „Probus" Kraków 14.

BIKLINGI

I-a wyrób ze świeżych ryb dostarcza od 15 lutego codziennie po najtańszych cenach dziennych targowych. 3221
FABRYKA KONSERW RYBN. „OSTRYGA" Oświęcim.

CYKORYĘ

3195

zastępuje

KAWA WOLNEGO

przedstawicielstwo u

Braci MIKOŁAJTYSÓW
KRAKÓW, POSELSKA 18.

P. T. Kupcom, Składnicom i Kółkom Rolniczym wysyła się wprost z fabryki za zaliczką.

Składy na miejscu.

DYREKTOR

energiczny, b. kierownik przedsiębiorstwa ceramicznego, obecnie dyrektor jednej z większych fabryk, pragnie zmienić posadę. Reflektuje tylko na stanowisko kierujące, najchętniej w przemyśle ceramicznym. Łaskawe zgłoszenia pod „Dyrektor" do Biura ogłoszeń F. Staltera, Kraków, Grodzka 13.

Kolejowe szyny w ilości kilku wagonów poszukiwane. O ofertę prosi Przedsiębiorstwo bud. dróg żelazn. Juliusz Weiss, Lwów, ul. Potockiego 26. 32..

Poważna instytucya przemysłowa w zach. Małopolsce
poszukuje
sekretarza, prawnika, komercyalisty
Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i referencyi oraz podaniem warunków należy adresować:
Filia Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska „E. P.", Kraków, św. Jana 3. 3209

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA NA PROWINCYI

„ZIEMIA LUBELSKA"

(LUBLIN, ULICA KOŚCIUSZKI L. 8)

NAJWIĘKSZY POLSKI DZIENNIK PROWINCYONALNY

SZESNASTY ROK WYDAWNICTWA

Jedyny w Królestwie Polskiem dziennik prowincyonalny wychodzący dwa razy dziennie

szeroko rozpowszechniony na prowincyi Król. Polskiego i Małopolski, a zwłaszcza na terenie wielkiego i bogatego Województwa Lubelskiego, liczącego 3 miljony mieszkańców.

Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń.

Jedyna w Polsce

Fabryka dyamentów do rżnięcia szkła

H. SZEFTEL, Warszawa, Graniczna 16.
Firma istnieje od roku 1882. 3262

ZAKŁAD KRAWIECKI
STROJÓW DAMSKICH
W. PIETRUSZKI, KRAKÓW
ULICA SZCZEPAŃSKA 7 3212
MA ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ, ŻE OTWORZYŁ
DZIAŁ DLA PANÓW.
WYKONANIE WZOROWE I PUNKTUALNE.
DOBOROWE MATERYAŁY NA SKŁADZIE.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać.
KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT" i t. p., wszystko tylko w ładunkach całowagonowych 3043

KONICZYNĘ CZERWONĄ, TYMOTKĘ I INNE NASIONA CZĘŚCIOWO
z szybką dostawą poleca firma protokołowana

:-: JAN BODUCH :-:

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farn.

Najtańsza powieść w Polsce!

Tajemnice Sahary

Sensacyjna powieść Piotra Benoit.

Wstrząsający dramat, który stanowi motyw tego utworu, obfitujące w tajemnicze zawikłania, trzymające uwagę czytelnika w najwyższem napięciu. „TAJEMNICE SAHARY", związane treścią z dziejami legendowej „Atlantydy", rzucają nowe światło na losy tej zagadkowej wyspy, która zapaść się miała przed wiekami w głębie oceanu.

Powiązanie tych odległych wypadków z naszem życiem współczesnem dodaje szczególnego uroku tej egzotycznej powieści, w której miłość i namiętność odgrywają rolę górującego czynnika wśród nawału najciekawszych konfliktów.

Wysoki poziom literacki, na jakim utrzymany jest cały tok opowiadania, doskonała znajomość serca ludzkiego, postawionego wobec tragicznej kolizyi miłości i obowiązku, stawiają „Tajemnice Sahary" w rzędzie najlepszych publikacyi współczesnych, czyniąc z powieści tej jedną z najciekawszych nowości sezonu.

Cena egzempl. 30 Mk, z przes. poczt. 37 Mk.

Dla odsprzedawców znaczny rabat

Zamówienia przyjmuje Administracya Gońca Krakowskiego, Kraków, ul. Zwierzyniecka 7.

KURSA MATURYCZNE

Kraków, Karmelicka 56, II. p.
pod osobistem kierownictwem prof. S. Bartymowicza.

Przygotowują do matury gimn. klas., gimn. real., szkoły realnej i seminaryum naucz. Kursa w zakresie 4 klas niższej szkoły średniej. Kursa zbiorowe, jednoroczne i 2-letnie. Nadto prowadzimy analogiczne kursa korespondencyjne wszystkich typów szkoły średniej zapomocą instrukcyj pisemnych.
Uczą ukwalifikowani profesorowie szkół średnich i seminaryów naucz. Jeszcze kilka miejsc jest wolnych. Kierownik fachowy przyjmuje i udziela informacyi bezpłatnie codziennie od godz. 4—5. Sekretaryat jest czynny od godz. 10—1 i od 3—7. 3.82

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Marian Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Greniuk
Drukarnia Ludowa w Krakowie.